

# Piotr Banaszek, Melodramat

Jeszcze czuje smak twych ust,  
jeszcze trzymam cię w ramionach.  
Chociaż światła już pogasły  
i tragedia zakończona.  
W szatni dwa ostatnie płaszcze  
rozłączono przed momentem.  
Choć uwierzyć jeszcze łatwo  
w proste słowa: będziesz, będę.  
Były gesty, były słowa.  
Setka długich prób bezmała.  
Monologi na drabinie,  
co szczyt marzeń zagrać miała.  
Uczyliśmy się na pamięć:  
swoich szeptów, westchnień, spojrzeń.  
Tylko czemu panie sufler  
tak nam wcześniej przyszło dojrzeć.  
Tak wątpliwy melodramat,  
w rolach głównych ja i ty.  
W tle gdzieś trzaska płyta zgrana,  
kiepsko widać, bo przez łyżę.  
Taki kicz we wtorki taniej  
za pół ceny można mieć.  
A po ciemku serce rani,  
skądś znajoma dziwnie treść.  
Jeszcze w moich dłoniach twoje,  
jeszcze zapach twój pozostał.  
Choć już wokół zmiatają,  
koniec farsy, czas się rozstać.  
W szatni dwa ostatnie płaszcze  
rozłączono przed godziną.  
I uwierzyć jeszcze trudno  
w słowa dwa: minęła, minął.